Nr. 8. Kraków, sierpień 1911. Rok V.

Cena numeru pojedynczego 4 halerze (2 centy).




Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. św. Tomasza L. 35.



# Po wyborach!

Nareszcie! — powiedzieli wyborcy. Nareszcie! — zawołali ci kandydaci, którzy zostali posłami. Nareszcie! — krzyknęły hyeny wyborcze, które wsunąwszy do kieszeni pieniądze dane im za trudy agitacyi spoczywają i leczą swoje gardła, a częstokroć i kości.

Bo też wybory zwłaszcza w Galicyi — to nie przelewki. Kandydatów jak grzybów po nawalnym deszczu, partye polityczne przelicytowują się w obietnicach, każdy kandydat to zbawca narodu, a kontrkandydat to zakała społeczeństwa.

Dobrze zatem, że z dniem 3 lipca ukończyły się wybory.

Rzućmy teraz okiem na ubiegły okres czasu, a w szczególności przyjrzyjmy się wynikom woborów.

### Wybory w Galicyi

cyfrowo przydstawiają się, jak następuje:

Partye polskie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ludowcy | 24 | posłów. | |
| Konserwatyści | 20 | " | w tem 2 żydów. |
| Demokraci różnych odcieni | 14 | " | " 4 " |
| Wszechpolacy | 10 | " | |
| Centrowcy | 3 | " | |
| Socyaliści t. z. polscy | 9 | " | w tem 2 żydów. |

Partye ruskie:

| | | |
|---|---|---|
| Ukraińcy | 23 | posłów. |
| Moskalofile | 2 | " |
| Socyaliści ruscy | 1 | " |

### Wybory na Śląsku.

Ze strony polskiej wybrano 2 posłów narodowych i chrześcijańskich ks. prof. Londzina, oraz Dra Michejdę. Walka tam była straszna, bo przeciw kandydatom narodowym sprzysięgli się: rząd, niemcy, komora arcyksiążęca, renegaci i socyalni demokraci. Mimo to zdrowy rozum polskich wyborców zwyciężył, lud poszedł za swymi wodzami i kopnął tak wyrodków i renegatów, jak i z żydziałych socyalnych-demokratów.

### Wybory w innych krajach austryackich

wypadły na niekorzyść partyi katolickich, a wybrano najwięcej posłów mniej lub więcej wolnomyślnych, między tymi wielu socyalnych-demokratów. Najsilniejsze stronnictwo niemieckie tak zwane chrześcijańsko-socyalne utraciło przeszło 20 mandatów na rzecz socyalistów i liberałów żydowskich.

### Kto właściwie najlepiej wyszedł na wyborach?

Żydzi i socyalno-demokraci. Żydzi bowiem t. z. polscy mają **6 mandatów** socyalno-demokraci 9 mandatów. Razem tedy żywioły otwarcie antynarodowe i antykatolickie zyskały **15 mandatów** czyli siódmą część wszystkich. Jest to objaw nie tylko smutny, ale bardzo groźny. Galicya i tak jęczy w niewoli żydowskiej, a odtąd jeszcze cięższa będzie ta niewola.

Najsmutniejszem w całych wyborach w Galicyi jest to, że wszyscy kandydaci z pośród duchowieństwa upadli. A upadli dlatego, bo używano wszelkich środków, by ich ubić. Z jednej strony władze rządowe, z drugiej socyaliści i żydzi podali sobie ręce, by

nie dopuścić ani jednego kapłana do parlamentu. I udało się. **W Kole polskiem nie będzie teraz ani jednego księdza.**

Nie będzie tam komu bronić spraw religijnych, spraw katolickich, ale obrona tych spraw spocznie w ręku ludzi pod względem religijnym niepewnych lub nawet wrogo usposobionych! Smutne to, nad wyraz przykre!

**Co robić?**

Pracować, by było lepiej! Lud nasz, ten katolicki i polski lud musi się otrząsnąć ze snu, musi się skupić koło sztandaru katolickiego, musi się uświadamiać i oświecać, a wtedy następne wybory wypadną inaczej.

Wynik ostatnich wyborów niech będzie przestrogą, że jeśli się nie z organizujemy politycznie pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna" w takim razie zapanują nad nami: żydzi, socyaliści i inni.

# Uroczystość Wniebowzięcia N. M. P.

Dnia 15 sierpnia obchodzi Kościół Boży uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Mayi Panny na pamiątkę i na uczczenie śmierci chwilowej, oraz tryumfalnego przeniesienia Najśw. Panienki z duszą i ciałem do nieba.

Uroczystość ta jest bardzo dawną, bo już w wieku IV, po narodzeniu P. Jezusa obchodzono ją w Kościele katolickim. Piszą, że miał ją ustanowić Papież Damazy.

Po wniebowstąpieniu Chrystusa Pana pozostała Matka Boża na ziemi, by się opiekować Kościołem w samych początkach rozpowszechniania się wiary. Do Niej udawali się uczniowie Zbawiciela; Ona zagrzewała ich do pracy na chwałę Bożą i zbawienia dusz. Sercem jednak była Marya tylko w niebie, gdzie wstąpił Najdroższy Jej Syn.

Dla stęsknionego Swego serca szukała pociechy w zwiedzaniu miejsc uświęconych cierpieniami Jezusa. Często chodziła do stajenki Betlejemskiej, w której się narodził, do Domku Nazaretańskiego, w którym przez długie lata żył ubogi i wzgardzony, do ogrodu Getsemańskiego, w którym rozpoczął swą Mękę, do przedsionku Piłata, gdzie był biczowanym, a potem cierniem ukoronowanym; a najczęściej nawiedzała Kalwaryę i grób święty, przy którym z Nim się rozstała.

Wreszcie Stwórca najwyższy powołał Ją do swego Królestwa.

Na kilka dni przed zgonem Przenajświętszej Panny posłał Bóg do Niej Anioła Gabryela z wieścią o zbliżającej się śmierci. Marya podzieliła się tą wiadomoscia ze św. Janem. Żegnając się

z tym światem zwiedziła jeszcze po raz ostatni święte miejsca w Jerozolimie. Tuż przed śmiercią, pisze św. Jan Damasceński, Apostołowie i wielu uczniów Pańskich, znajdujących się po różnych krajach, zgromadziło się w Jej mieszkaniu.

Święci Apostołowie widząc, że Marya ma tę ziemię opuścić, rzewnie płaczą i otaczają Jej łoże Matka Najśw. prosi, aby Jej ciało pogrzebali, a odzienie oddali dwom dziewicom, które Jej przez pewien czas służyły. Zwraca się do św. Piotra jako rządcy Kościoła, do św. Jana, starając się go pocieszyć.

Wreszcie śmierć się zbliża. I oto Jezus przybywa po swą Matkę, by Ją zaprowadzić do przybytku wiecznego szczęścia. Wegług objawienia św. Elżbiety, opałki, Zbawiciel okazał się Maryi przed skonaniem, niosąc krzyż w ręku. A św. Jan Damasceński pisze, że również Pan Jezus udzielił Jej Wiatyk.

A gdy już nadszedł koniec życia Maryi, słyszeć się dała w Jej mieszkaniu, jak pisze św. Hieronim, przecudna melodya i ukazała się według objawienia sw. Brygidy wielka światłość.

Marya powiodła ostatni raz wzrok po wszystkich obecnych, wkońcu Jej dusza wyzwolona z więzów tego życia, uleciała do chwały niebieskiej, w której po wszystkie wieki pozostanie Królową nieba i świata całego.

Gdy Najśw. Panienka zasnęła, wówczas Apostołowie wśród uroczystych śpiewów zanieśli jej ciało do ogrodu Getsemańskiego i tam je pogrzebali.

Po trzech dniach otworzyli grób, lecz cóż zobaczyli? Oto ciała już nie było, znajdowały się tylko suknie, w które ciało było owinięte. Apostołowie widząc ten cud, nie mogli go sobie inaczej wytłumaczyć, tylko, że P. Bóg zabrał ciało Najśw. Panienki wraz z duszą do nieba".

Tak pisze św. Jan z Damaszku, podobnie też opisują wniebowzięcie Maryi i inni Ojcowie św. i pisarze kościelni.

A teraz Marya spogląda z owych górnych krain na nas, cośmy na tej łez dolinie, lituje się nad nami i przyrzeka nam opiekę swoją. Prośmy Ją więc w dniu święta Jej Wniebowzięcia o śmierć szczęśliwą, jak to wyjednała wielu sługom swoim, a także św. Stanisławowi Kostce, który umierał w sam dzień Jej Wniebowzięcia.

# Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

Czemu, matusiu, dziś do kościoła
Niesie lud kwiaty, kłosy i zioła?
— Nie wiesz, dziecino? Toż Wniebowzięcie;
Proboszcz pouczał was o tem święcie,
Ale przed rokiem byłaś za małą,
Więc ci w głowinie nic nie zostało.
Wiesz, że Pan Jezus, ukrzyżowany,
Zmartwychwstał, chodził przez drogi, łany
Wstąpił na niebo, gdzie po prawicy...
A pozostałej Maryi-Dziewicy
Wśród apostołów schodziło życie,
W cichym domeczku, a w skromnym bycie...
Gdy Bóg powołał Ją do Swej chwały,
Przyjazdne dłonie ją pochowały
W grobowcu skalnym... Ale, o cudzie!
Kiedy, w dni kilka, zajrzeli ludzie, —
Zwłok tam nie było, lecz kwiecia stosy,
Z cudnym zapachem... Panią w niebiosy
Wzięli — na rozkaz Boży — Anieli..
I tam króluje w przeczystej bieli,
I ludzkich modłów z wyżyny słucha,
Wstawia się za nas do Syna, Ducha...
Na tę pamiątkę niesiem dziś kwiecie
I kłosy żyta (jako to w lecie);
Jedno się daje, a drugie Święci,
Błaga o łaski, pieczę, pamięci,
Błogosławieństwo dla pól i chaty,
O dar cnót Bożych wielki, bogaty...
— Matusiu moja, mądre twe słowa,
Ich niezapomnę, niech Bóg uchowa!
Kwiatuszków polnych wianuszek zwiję,
Poproszę o to Pannę Maryę:
Niech głodnym wszystkim ześle tu chleba,
Bo, po powodzi, siła go trzeba...

Módl sie dziecino, moc sprawi Boża:
Nędza z ziemskiego zniknie przestworza,
Chleb swój brat chętnie z bratem połamie,
Serce do serca! Z ramieniem ramię!...

*K. H.*

# Oddawajmy cześć Przenajśw. Sakramentowi.

Teraźniejszy Papież, a nasz ukochany Ojciec święty Pius X. pragnie w sercach wszystkich katolików całego świata rozniecić jak najgłębszą cześć dla Przenajświętszego Sakramentu.

Boski Zbawiciel, przebywający w naszych kościołach i ukryty w tabernakulach ołtarzy, doznaje szczególniejszej troski o Jego cześć ze stony teraźniejszego Ojca świętego. Posłuszni głosowi Papieża biskupi wzywają również wszystkich swych wiernych do czci dla Najświętszego Sakramentu. To samo czynią i nasi polscy biskupi. W tym bowiem roku w listach pasterskich wydanych na czas wielkiego postu, wezwali wszyscy biskupi polscy wiernych do czci Najświętszego Sakramentu.

Nader pouczającym jest list pasterski biskupa przemyskiego Dra Józefa Pelczara, z którego przeczytamy ważniejsze ustępy. Zechciejcie je, Kochani Czytelnicy przeczytać z uwagą i nawet nie jeden raz. Oto tak pisze ów Biskup, o czci Najświętszego Sakramentu:

## 1. Co czyni Ojciec św. Pius X. dla podniesienia w całym Kościele czci Przenajświętszego Sakramentu?

W starej przepowiedni o przyszłych papieżach, przypisywanej św. Malachiaszowi, arcybiskupowi Irlandyi, przez Władzę kościelną wprawdzie nie stwierdzonej, ale ogółowi wiernych znanej, do Papieża Piusa X odnosi się godło: „*Ignis ardens*, *Ogień gorejący*". I zaiste, Papież Pius X okazuje się być „Ogniem gorejącym" już przez to samo, co czyni dla rozpalenia ognia miłości do Przenajśw. Sakramentu.

Zaczęło się od rzeczy na pozór drobnej. Ojciec św. prawie w pół roku po swojem na Stolicę Piotrową wstąpieniu zezwolił, by w Litanii o Najśw. Imieniu Jezus po słowach: *Przez Wniebowstąpienie Twoje, wybaw nas Jezu!* dodawano wezwanie: *Przez Najśw. Eucharystyi ustanowienie Twoje, wybaw nas Jezu!* Nie nakazał tego, lecz do woli biskupom zostawił, czy zechcą dodatek ten w dyecezyach swych zaprowadzić.

W czerwcu r. 1905 przyłączył Ojciec św. odpusty do odmawiania pewnej modlitwy o rozszerzenie się zwyczaju codziennej Komunii. Modlitwę tę każemy wydrukować i będziemy się starali o jej rozpowszechnienie.

Niedługo potem, bo w lipcu r. 1905, nadał Ojciec św. Pius X odpust zupełny dzieciom w dniu ich pierwszej Komunii świętej, a taki sam odpust ich rodzicom i krewnym aż do trzeciego stopnia, w tej uroczystości udział biorącym, odpust zaś cząstkowy 7 lat i 7 kwadragen wszystkim wiernym wówczas przytomnym, ale pod warunkami, które Wam ogłaszają Wasi pasterze, gdy pierwszą Komunię dzieci zapowiadają. Odpusty na dzień pierwszej

Komunii dzieci nadawała już dawniej Stolica św. dyecezyom o to proszącym, jak je nadała jeszcze r. 1868 dyecezyi naszej. Teraz Ojciec św. nadał odpusty na ten dzień dla całego Kościoła.

Wkrótce potem, bo w grudniu r. 1905, wydał Ojciec św. dekret o częstej i codziennej Komunii św., którego celem jest wszystkich wiernych do częstej, a nawet codziennej, byle godnej Komunii zachęcić. Dekret ten jest bardzo ważny i będzie wiekopomny. Omówimy go obszerniej, ale pierwej chcemy wyliczyć wszystkie dekrety Ojca św. Piusa X, tyczące się czci Przenajśw. Sakramentu, w takim porządku, jak były wydawane.

Otóż znów w lutym r. 1906 wyszedł dekret, którym Ojciec św. zezwolił, by ci, którzy mają zwyczaj do Komunii św. codzień albo prawie codzień przystępować, mogli nawet bez cotygodniowej spowiedzi zyskiwać odpusty, do których dostąpienia pierwej spowiedź cotygodniowa była potrzebną. Dekretem tym nie chciał Ojciec św. osoby pobożne, które mają zwyczaj co tydzień się spowiadać, odwodzić od tej świętej praktyki, ale zarządził jedynie, że te osoby, które co tydzień spowiadać się nie mogą, nie tracą mimo to odpustów, jeżeli są w stanie łaski i innych warunków dopełniają. Przywilej to bardzo wielki dla tych, którzy codzień albo prawie codzień Komunię św. przyjmują!

Dalej Ojciec św. raczył i to uwzględnić, że są chorzy, którzy nie mogą długo naczczo i skutkiem tego dotychczas nie mogli częściej przyjmować Komunii św. Chcąc im uczynić możliwem częstsze posilanie się Chlebem Anielskim, w dwóch dekretach dał pozwolenie, by ciężko chorzy, nie mogący być naczczo, jeźli już od miesiąca cierpią i nie mają nadziei rychłego wyzdrowienia, chociaż im jeszcze niebezpieczeństwo śmierci nie zagraża, mogli niekiedy za poradą spowiednika, przyjmować Komunię św. nie naczczo, choćby przydtem przyjęli jakiś płynny posiłek; — by mianowicie ci chorzy, którzy przebywają w klasztorach, szpitalach i zakładach, gdzie się przechowuje Przenajśw. Sakrament, albo którzy mają przywilej kaplicy prywatnej, mogli to czynić raz albo dwa razy na tydzień, a wszyscy inni raz albo dwa razy na miesiąc.

To znów Ojciec św. nadaje odpusty tym, którzyby przed uroczystością Bożego Ciała, celem przygotowania się do godnego jej obchodzenia, Nowennę t. j. jakieś stosowne modlitwy przez 9 dni prywatnie albo publicznie w kościołach, według zarządzenia Biskupa, odmawiali.

Dotychczas nie wolno było, bez osobnego na to przywileju, w nocy Bożego Narodzenia na Mszy, która się o północy odprawia, udzielać Komunii świętej. Teraz Pius X Papież pozwolił, by w kaplicach Zgromadzeń zakonnych, Seminaryów i pobożnych zakładów, gdzie Przenajśw. Sakrament bywa stale przechowywany, na tejże Mszy udzielano Komunni św. wszystkim o nią proszącym. Nie pozwolono jednak tego czynić w kościołach, które dla

wszystkich są przystępne, zapewne z obawy nieuszanowań, jakie się niestety gdzieniegdzie, zwłaszcza po miastach, na Mszy tak zwanej pasterskiej, o północy odprawianej, wydarzają.

Wspomnieć trzeba o jednym jeszcze odpuście, nadanym dla podniesienia czci Przenaśw. Sakramentu, — to jest, o odpuście, którego bardzo łatwo dostąpić, odmawiając akt strzelisty bardzo krótki a bardzo miły. Mianowicie Ojciec św. nadaje odpusty tym, którzyby patrząc na Hostyę św. we Mszy w czasie Podniesienia, lub gdy w monstrancyi jest wystawioną, wiarą i miłością wymawiali te słowa: *Pan mój i Bóg mój.* Wiecie, że są to słowa, które wymówił św. Tomasz Apostoł, gdy dotknął się ran Pana Jezusa po Jego zmartwychwstaniu. Ten akt strzelisty gorąco miłości Waszej polecamy, jak niemniej i dawniejsze, do których Poprzednicy Piusa X przywiązywali odpusty, jak n. p. tę modlitewkę: *Niech będzie pochwalony i błogosławiony Przenajświętszy i Boski Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen*; albo i tę: *Chwała i uwielbienie, miłość i dziękczynienie bądź w każdym momencie Tobie, o Serce Jezusa w Najświętszym Sakramencie, na wszystkich ołtarzach całej ziemi, aż do końca świata. Amen.*

Wreszcie w roku zeszłym 1910, w sierpniu, wyszedł dekret, mocą którego Ojciec św. nakazuje, by pierwszej Komunii dzieci zbyt długo nie odkładano, ale owszem aby te dzieci, które doszedłszy do używania rozumu, umieją już rozróżnić złe od dobrego i wiedzą, co jest Przenajśw. Sakrament, przystępowały po spowiedzi do pierwszej Komunii św. i odtąd często Ciało Pańskie przyjmowały. Dekret ten wymaga obszernego streszczenia i wyjaśnienia.

Oto są najważniejsze dekrety czyli postanowienia, które Ojciec św. Pius X, przez tak zwane święte Kongregacye rzymskie t. j. pomocnicze swe Urzędy wydał dla podniesienia w Kościele czci Przenajśw. Sakramentu, by przez to na wzór Zbawiciela, Najwyższego Niewidzialnego Pasterza naszego Jezusa Chrystusa, ogień miłości Bożej puścić na ziemię i w sercach wiernych zapalić.

Dwa najważniejsze z pośród tych dekretów t. j. dekret o częstej i codziennej Komunii i dekret o wieku, w którym dzieci do pierwszej Komunii przypuszczać należy, zasługują na to, byśmy je dokładniej streścili i wyjaśnili.

# Kilka zdań o żydach.

W księgach Starego Testamentu, a zwłaszcza w księdze Deutoronomium (powtórzony zakon) nakazał Mojżesz żydom, aby po zajęciu ziemi obiecanej, wybili do szczętu wszystkie tam zamieszkałe narody: „Wybijesz je do szczętu, nie weźmiesz z nimi

przymierza, ani się zlitujesz nad nimi" — a dalej dodaje, i „pożresz wszystkie narody".

Rozkaz powyższy odnosił się do żydów, wówczas jako narodu wybranego. Trzymają się go jednak żydzi do dzisiaj, choć już są narodem odtrąconym przez Boga, bo nie przyjęli Mesyasza, nie uwierzyli w Chrystusa Pana.

„Pożreć wszystkie narody", zgubić je, zgnębić, to główne dążenie żydów zwłaszcza od chwili, gdy na świecie zjawiło się chrześcijaństwo. To przecież na każdym kroku dziś widzimy i to było od dawna, zaraz w początkach chrześcijaństwa.

Musiało tak być, musieli żydzi i wtedy już godzić i na religię chrześcijańską i na narody chrześcijańskie, skoro święci Ojcowie Kościoła, żyjący w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gorąco przestrzegali chrześcijan przed żydami.

I tak: święty Jan Chryzostom w swych kazaniach głosił te słowa: „Trzeba unikać żydów, jako powszechnej zarazy całego okręgu ziemskiego" (Mowy I. rozdz. 6). Zarazą nazywa żydów święty Jan Złotousty, a sławny Tertulian powiada: „choćby Izrael zmywał codziennie wszystkie członki swoje, to jednak czystym nigdy nie będzie, bo jego ręce są zawsze splamione krwią proroków i Pana samego na wieki".

W szczególności zakazane jest chrześcijanom wszelkie uczestnictwo w religijnych obrzędach żydowskich. Tak zwane apostolskie kanony, z których wiele sięga dalekiej starożytności, a niektóre i od Apostołów samych pochodzą, przepisują, co następuje:

a) jeżeli duchowny chrześcijański, lub człowiek świecki idzie na zebranie żydów lub kacerzy, aby się z nimi modlić, to ma być wyłączony ze społeczności chrześcijańskiej;

b) jeżeli chrześcijanin zaniesie oliwę do synagogi żydowskiej, lub gdy w święta żydowskie zapala żydom lampy, ma być wykluczony z Kościoła, czyli wyklętym. Ważny to punkt dla tych spodlonych chrześcijan, którzy w szabasy usługują żydom, palą im świece i t. d.

W dawnych wiekach surowo było zakazane służyć u żydów. Cesarz Konstantyn Wielki, jak pisze o tem Euzeliusz, biskup z Cezarei, wydał takie prawo, aby żaden chrześcijanin nie był niewolnikiem i sługą u żyda, bo nie godzi się, aby byli odkupiani przez Zbawcę, byli w niewoli i posłudze tych, którzy zamordowali proroków i Zbawiciela. Gdyby się gdzieś u żyda znalazł sługa lub niewolnik chrześcijański, to ma otrzymać wolność, a żyd ma być skazany na karę pieniężną.

W roku 383 wznowił to prawo cesarz Teodoryusz I. W roku 415 pozwolił wprawdzie cesarz Honaryusz żydom, aby mieli sługi chrześcijańskie, ale pod warunkiem, że ci mieć będą zupełną wolność w wykonywaniu obrządków religijnych.

Papież i święty Grzegorz Wielki mówił, że nie powinno się pozwalać żydom, aby mieli służbę chrześcijańską, bo przez to religia chrześcijańska staje się niewolnicą żydowską. Gdy się więc tylko dowiedział, że w którem mieście żydzi mają niewolników i służbę chrześcijańską, zaraz pisał list do Biskupa owego miasta z poleceniem, aby na to nie zezwalał.

Trzeba unikać żydów, bo oni nas chrześcijan nienawidzą. Ukrzyżowawszy z nienawiści Chrystusa Pana, przenieśli żydzi swą nienawiść w dalszym ciągu na uczniów Jego i na wszystkich chrześcijan. Wspomniany Jan Chryzostom pisze, że żydzi najwięcej prześladowali w początkach chrześcijan i przytacza przykłady, jakie to męczarnie i prześladowania znosić musieli pierwsi chrześcijanie, zamieszkali pośród żydów.

Także i w prześladowaniach, któremi poganie dręczyli chrześcijan, żydzi brali bardzo czynny udział, co potwierdza sławny historyk Euzebiusz i św. Cypryan, Biskup Kartagiński.

Jak więc niema wspólności światła z ciemnością, tak niepowinno być wspólności chrześcijan z żydami.

A więc kupując u żydów lub chodząc do karczem żydowskich, dajemy zarabiać odwiecznym wrogom naszej świętej religii Łącząc się z nimi w jakich sprawach, czy to przy wyborach, czy w gminie, łączymy się z wrogami Zbawcy naszego, któremu oni po dziś dzień bluźnią, jak to w ich talmudzie wyczytać można.

Prawdziwy tedy chrześcijanin powinien trzymać się z dala od żydów, skoro taka jest nauka Kościoła św., jak świadczą o tem pisma tak wielkich uczonych świętych, jak święty Jan Chryzostom, święty Grzegorz Wielki i inni.

# Polskie Termopile.

W roku 480 przed Chrystusem niezliczone wojsko perskie napadło Grecyę. Kilkadziesiąt tysięcy Persów stanęło przed wąwozem Termopile, którego broniło 300 Greków pod dowództwem Leonidasa. Wąwóz ten, to jest drogę pomiędzy dwiema górami trzeba było koniecznie zdobyć, aby można iść w głąb Grecyi. Zdawało się Persom, że od razu wąwóz zdobędą, ale omylili się grubo, gdyż Grecy przez kilka tygodni stawiali im zacięty opór. Padło trupem kilkanaście tysięcy Persów, zanim wąwóz przez zdradę jednego z Greków opanowali. Wdzięczni rodacy wystawili w Termopilach na cześć poległych wojowników posąg lwa z napisem: „Przechodniu, idź do Sparty i powiedz, żeśmy posłuszni jej prawom, tu wszyscy polegli“.

Coś podobnego zaszło także w naszej przeszłości. W r. 1694 wpadło do Polski 70.000 Tatarów. Posunęli się aż pod Złoczów w dzisiejszej Galicyi, gdzie pod wsią Hodowem napotkali oddział polskiej jazdy pod dowództwem Zaborowskiego i Tyczkowskiego. Polaków było 600, a gdy się przyłączyło do nich 400 chłopów i nieco szlachty, liczył polski zastęp 1,000 ludzi, przeto było 70 Tatarów na jednego Polaka. Najeźdzcy naszej ziemi uderzyli ze wszech stron na szczupły polski oddział. Ziemia drżała, gdy tatarskie hufce pędziły na polski obóz, ale nie zadrżały serca obrońców Hodowa. Walczono tak zacięcie, że krew płynęła strumienieniami, a z ciał tatarskich utworzył się drugi wał naokół polskiego obozu. Dowódzca tatarski wezwał Polaków, aby się poddali, przyrzekając im łaskę, w przeciwuym razie groził im śmiercią. Na to odrzekł mężny Zaborowski: „Łaskę przyjmujemu tylko od Boga i od Króla. Kto nam śmierć obiecuje, niech wprzód swego karku nastawi“.

Uderzają na nowo rozwściekleni Tatarzy, ale nadaremne były ich wysilenia, gdyż Polacy bijąc się jak lwy, odpierali stanowczo wszelkie napaści. Trzy dni trwała nierówna walka, nakoniec czwartego dnia cofnęli się Tatarzy, utraciwszy 4,000 zabitych. Polacy, chociaż mocno byli zmęczeni, jeszcze ścigali wrogów. W ostatniej walce zginął dzielny Zaborowski, przeszyty tatarską strzałą. Obronę Hodowa można porównać z walką w Termopilach. Zachodzi jednak znaczna różnica, gdyż Greków zasłaniały wysokie góry, a zasłoną Polaków były tylko płoty i rowy, naprędce wykopane. I nasza polska ziemia rodziła olbrzymów — bohaterów, ale ubolewać trzeba, że ich dzielne czyny są mało znane naszemu społeczeństwu.

Król Sobieski na cześć bohaterów kazał wznieść krzyż kamienny w Hodowie z odpowiednim napisem, gdyż w obronie krzyża walczyło tam polskie wojsko.

Tak dzielnie bili się Polacy. Wynika stąd nauka, że w najgorszej nawet przygodzie nie trzeba tracić nadziei, gdyż kto ma wiarę w Boga i silną wolę, ten pokona wszelkie przeciwieństwa.

# Wiarę mi daj, Panie!

Daj mi, o Panie, wiarę daj mi ową,
Co człowiekowi jest stóżem-aniołem,
Bym nią gorejąc, przez drogę cierniową
Dążył wytrwale z podniesionem czołem —
Mimo huczącej przeciwieństw zawiei,
Prosto do celu żywionej nadziei.

Daj mi tę wiarę, Panie, co nie daje
Z raz już obranej prostej zboczyć drogi,
Jeśli widm czarnych zastąpią mi zgraje
I szturm do duszy mej przypuszczą srogi,
Chcąc mnie z wytkniętej zawrócić kolei,
Niech dążę śmiało do celu nadziei!

Daj mi tę wiarę, pełną ognia mocy,
Co światłem duszy prawej jest prawdziwem,
Niechaj mi w chwilach czarnej zwątpień nocy
Tleje stugwiezdnem na niebie łuczywem,
Abym, nie błądząc wśród odludnych kniei,
Szedł prostą drogą do celu nadziei...

Daj mi, o Panie, wiarę tę potężną,
Coby mi była przeciw troskom głodnym,
Gdy mi do duszy szturmują, orężną
Bronią — lecz bronią z skutkiem niezawodnym —
Bym, walcząc w imię szlachetnych idei,
Trafił do celu żywionych nadziei!

# Droga do zdziczenia i barbarzyństwa — wódka.

Przed kilku laty wyraził się belgijski minister sprawiedliwości Le Jeune w następujący sposób o alkoholiźmie w Belgii: „W 45 latach wzrosła konsumcya wódki krajowej o przeszło 500%, zbrodnie o 200%, uciążliwe włóczęgostwo o 190%, choroby umysłowe o 139%, samobójstwa o 140%; a Dr Crocq wspomina, że z pośród 100 mężczyzn umierających w szpitalach Brukseli jest 80 zalkoholizowanych. Te objawy wykazane przez statystykę oznaczają drogę do nowego barbarzyństwa! — Czy na widok tego ogromnego wezbrania rzeki alkoholowej, przepajającej naszą rasę, można być wolnym od trwogi? Proszę sobie przypomnieć, że wody tej rzeki, zużycie wódki krajowej, urosło w przeciągu 20 lat, od r. 1873 do 1893, obliczone na franki i centymy, do sumy 2,300 milionów franków. Dług państwowy Belgii dosięga tej samej sumy. We formie wódki krajowej przepiła więc ludność nasza wszystkie kanały, drogi, koleje, porty i fortece, pobudowane przez kraj podczas całego czasu jego istnienia jako państwo — za pożyczane pieniądze. Gdyby jakiemu statystykowi zachciało się obliczyć, ile wydaje ludność robotnicza jakiegoś kraju w przeciągu lat 20 na chleb, mąkę lub kaszę i porównać otrzymaną sumę z tym lub owym wydatkiem pań-

stwowym, byłoby to dla niego zabawką. Czyż to więc nie okropne, że gdy porównamy sumę ofiar, które kraj poniósł dla ubezpieczenia swego bytu i niepodległości, ze sumą, którą kraj w tych samych 20 latach zużył dla uzyskania trucizny, niszczącej i zwyradniającej jego naród, to obie te liczby są równe? 2,300 milionów w 20 latach! Zatruwanie rozpoczęło się przed laty 45, a doza trucizny bez ustanku się zwiększała, tak że dziś wynosi więcej niż pięć razy tyle, co początkowo. Powie ktoś może, że ludność nasza pozwoliła się uwieść złemu zwyczajowi i że on wnet zaniknie, albo też, że takie złe obyczaje trwale nie będą mogły się ostać wobec wzrastającego uświadomienia i że osobne pouczanie o wstrzemięźliwości uratuje nasze dzieci.

Wszystko to jest niebezpieczną iluzyą! W tych 45 latach szkolnictwo rozwinęło się znacznie, a równocześnie zwyczaj wymieniony zapuszczał coraz głębsze korzenie; łatwo też można przewidzieć, jak mało będzie mogła dokonać wola jednostki — chociażby pobudzona przez osobne pouczanie — w swych usiłowaniach wyrwania się z krępujących ją więzów zwyczaju. Kryminalistyka przy badaniu odpowiedzialności, jakiej może wymagać prawo karne, musiała zajmować się kwestyą wpływu wyziewów alkoholowych na umysł ludzki. Wypowiedziała ona zasadę, że pijaństwo — z wyjątkiem najwyższego jego stopnia, gdzie wola zupełnie jest zniweczona — nie może wykluczać odpowiedzialności wobec prawa karnego. Twierdziła ona, że pijaństwo, któremu oddaje się dobrowolnie jednostka, posiadająca wolną wolę, nie jest zdolna obronić jej przed karą prawa. Obecnie zaś nauka lekarska pokazuje nam pod nazwą alkoholizmu stan umysłowy różniący się zupełnie od upojenia, którego ślady giną w odległej przeszłości, i dla którego pobłażliwość ludzka żądała zawsze jakiegoś względnego traktowania. Nauka kreśli nam ponury obraz alkoholizmu, który wywołuje napady zwierzęcej dzikości i którego skutki dziedziczne pokazują się w pożałowania godnych objawach zwyrodnienia: w idyotyzmie, epilepsyi i suchotach. A lekarze twierdzą, że dzień ów już nie daleki, gdzie szereg zbrodni, których nie odważymy się już karać, zachwieje podstawami porządku społecznego. Pijak kieruje się popędami chwilowymi; niema już u niego wolności woli, a potomstwu swemu przekazuje on w fatalnym spadku skłonność do zbrodni i gwałtów.

# KRONIKA.

**Powodzie na Bukowinie** wyrządziły w dniach 8 i 9 lipca b. r. szkody na około 6 milionów koron.

**Nowa parafia.** Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na utworzenie nowej parafii rzymsko-katolickiej w Nowosielicy Nowej i przyłączenie do niej miejscowości: Rożnów, Dziurów, Popielniki i Trościoniec.

**Dziecko zasypane gliną na śmierć.** W pierwszej połowie lipca w gminie w Podhorcach powiatu lwowskiego, bawił się 7-letni Dmytro Romańczuk z 9-letnim Andrzejem Drozdem i 5-letnim Andrzejem Bryzdeniem w miejscu, z którego mieszkańcy Podhorzec kopią glinę pod budowę. W czasie zabawy, z powodu deszczów osunęła się z rozmokłego brzegu ściana szerokości dwóch metrów i zasypała na śmierć Dmytra Romańczuka Dwaj inni chłopcy uszli z życiem.

**Z Kalwaryi Zebrzydowskiej** Z klasztoru OO. Bernardynów donoszą nam: OO. Bernardyni obchodzić będą w tym roku, w miesiącu sierpniu, 300-letni jubileusz założenia kościoła Grobu Matki Bożej. Z okazyi tego odpustu, ubogaconego odpustem zupełnym przez Ojca św. Piusa X. odprawiać się będą misye ludowe dla wszystkich pątników od 9 do 15 sierpnia, zaś od 25 do 27 sierpnia trzydniowe rekolekcye dla ludu z okolicy Kalwaryi. Dnia 14 sierpnia przybędzie do Kalwaryi ks. biskup sufragan Nowak i dokona w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. aktu poświęcenia wspaniałej groty na wzór w Lourdes, poczem odprawi pontyfikalną sumę w kościele Grobu M. B. Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że ci pątnicy, którzy mają więcej jak 50 klm. do Kalwaryi, mogą żądać na każdej stacyi zniżki kolejowej. I tak, jeżeli się zbierze 30 osób mają zniżkę 20 pr., jeżeli 100 — 40 pr. zniżki, trzeba jednak trzy dni przedtem zgłosić się do odnośnego naczelnika stacyi kolejowej.

**Oko za psa.** W gminie Tuchowie, nie łapią psów rakarze na stryczki, lecz czynności rakarza spełnia policyant gminny, który ma obowiązek strzelania do psów, wałęsających się po ulicach miasteczka. To oryginalne lekarstwo stało się niedawno powodem strasznego wypadku; podczas strzału bowiem ziarnko śrutu odbiło się od bruku i trafiło w oko niejakiego p. Brawa, siedzącego w oknie swego mieszkania. Nieszczęśliwy, który skutkiem tego stracił oko, wytoczył gminie Tuchów proces o odszkodowanie za ból i za utratę oka.

**Cholera w Wiedniu.** W IX. okręgu Wiednia na jednej z mniejszych ulic znaleziono dzisiaj rano trupa dwudziestoletniego studenta Rusina, który zmarł nagle w nocy. Wczoraj wieczór był on jeszcze zdrów, w nocy dostał silnych wymiotów, a dzisiaj rano domownicy znaleźli go martwym w łóżku.

Zarządzono natychmiast izolacyę i desinfekcyę wszystkich osób, które ze zmarłym się stykały, a zwłoki zabrano celem przeprowadzenia badań. Zachodzi bardzo poważna obawa, że jest to wypadek cholery azyatyckiej.

**Cholera we Włoszech** grasuje w kilkunastu miastach. W Neapolu umiera dziennie 30 do 40 osób; również umiera w Rzymie kilka osób na cholerą, a także i w innych miastach.

Rząd włoski chciałby koniecznie zataić to w obec zagranicy, dlatego występuje ostro przeciw wszystkim, którzy o grasowaniu cholery tamże donoszą do pras zagranicznych. Pewien Anglik, który przed kilkoma miesiącami wysyłał do amerykańskich gazet alarmujące wieści o stanie cholery

w Neapolu, już od ośmiu miesięcy znajduje się w więzieniu śledczem. Prokuratorya przygotowuje przeciw niemu oskarżenie o rozsiewanie fałszywych, alarmujących pogłosek.

**Bogata... żebraczka.** W Pradze czeskiej zmarła, przeżywszy 69 lat, niejaka Marya Mandeliwa, mieszkająca od 19-stu lat na nieopalonym strychu i żywiąca się resztkami, ofiarowanemi jej, jako nieszczęśliwej żebraczce, niezdolnej do pracy, przez litościwych sąsiadów.

Czując jednak nadchodzący zgon, żebraczka przywołała do siebie notaryusza, wręczyła mu papiery wartościowe i książeczki kasy oszczędności na kwotę 260.000 koron, tudzież liczne klejnoty, poczem sporządziła za namową urzędnika testament. W testamencie tym rzekoma żebraczka zapisała na cele dobroczynne 150 tysięcy koron, resztę zaś zapisała wnukowi.

**Masakra żydów.** W Clucare w Portugalii podczas niedawnych wyborów przyszło do krwawych rozruchów. Ludność żydowska swoimi głosami przeforsowała wybór niejakiego Carlo Fondado, zaciekłego wroga katolicyzmu. Gdy wynik wyborów został ogłoszony, katoliccy robotnicy rzucili się na żydowskich wyborców, masakrując ich i niszcząc ich domy. Policya i żandarmerya były bezwładne. Ośmiu żydów zabito, stukilkudziesięciu jest rannych.

**Upały w Ameryce i w Anglii.** W całej Ameryce wschod panowały w pierwszych dniach lipca ogromne upały. Gorąco dawało się naturalnie odczuwać w wielkich miastach, gdzie temperatura przekraczała 40° Celsiusza. To też przez kilka dni codzień umierało tam po kilkanaście osób na udar słoneczny, a setki omdlewało i musiało iść do szpitali.

W stanie nowojorskim stwierdzono w jednym tygodniu 800 wypadków śmierci na udar słoneczny. Nietylko ludzie padali na ulicach ale i konie. Ludność chroniła się w nocy na dachy, gdzie powietrze było nieco chłodniejsze. Wszystkie szpitale były przepełnione chorymi.

**Powrót do bałwochwalstwa.** Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do gubernii permskiej, ufańskiej i wiackiej profesora moskiewskiego instytutu archeologicznego Kuzniecowa, by zbadał życie religijne mieszkańców tych gubernii, którzy w czasach ostatnich masami odpadają od prawosławia do bałwochwalstwa.

Według danych urzędowych w gubernii wiackiej jest bałwochwalców obecnie około 20 tysięcy, w gubernii perskiej 4 tysiące, w ufańskiej 11 tysięcy. Źródła urzędowe objaśniają powrót do bałwochwalstwa tem, iż kapłani pogańscy rozpuścili wieść, iż nieurodzaj lat ostatnich, spowodowany jest gniciem starych zapomnianych bogów. Czeremisi zaczęli tedy wracać do pogaństwa, wznosili modły w gajach świętych, oraz ofiary krwawe. Modły odbywają się w obecności tysięcy osob. Ochrzczeni Wotiacy w pewnej gminie postanowili uchwałę, by za pieniądze gminne kupić byka na ofiarę bogom. Gdy naczelnik gminy nie zatwierdził tej uchwały, Wotiacy apelowali do gubernatora w Wiatce.

Policya obecnie nie pozwala bałwochwalcom zbierać się na modły wspólne, traktując je jako „zgromadzenie nielegalne“. Niemniej jednak liczba bałwochwalców, jak również przyjmujących mahometanizm wciąż wzrasta, ze szkodą dla prawosławia.

**Ciężkie burze** nawiedziły w ostatnich dniach Śląsk pruski, mianowicie w okolicy Świdnicy. Grad i pioruny poczyniły wielkie szkody. Piorun zabił także jednego człowieka.

**Niedoszły królobójca radnym miejskim.** W Brukseli postawiono na listę kandydatów do rady miejskiej niejakiego Sipida. Człowiek ten przed laty jedynastu jako 15-letni wyrostek, wykonał zamach na króla Edwarda VII, strzelając doń z rewolweru na dworcu północnym w Brukseli. Kule chybiły. Nie mogły one zresztą wyrządzić żadnej szkody, gdyż według śledztwa składały się z masy miękiej. Niedoszłego królobójcę aresztowano i zaprowadzono przed sędziów przysięgłych, gdzie go jako obłąkanego uwolniono. Zamknięto go tylko w zakładzie poprawczym. Sipido wyzdrowiał i wstąpił do wojska, gdzie się bardzo dobrze sprawował. Po ukończeniu służby wojskowej ożenił się i założył sklepik spożywczy a umiał sobie zdobyć taki szacunek, że go obecnie postawiono na listę kandydatów do rady miejskiej. Partya katolicka zaprotestowała przeciwko temu, zwracając uwagę na przetzłość Sipida. Czy protest ten zostanie uwzględniony, nie wiadomo.

**Kapłan więzień.** Dnia 20 lipca b. r. popołudniu przejeżdżał X. proboszcz Gryglewicz ze Ślesina przez Bydgoszcz, udając się z fortecy w Kłodzku do fortecy w Wisłoujściu. Na dworcu oczekiwało go grono bliższych znajomych z Bydgoszczy i Nakła oraz najbliższa rodzina, między innymi także X. proboszcz Piotrowicz ze Skalmierzyc. Czcigodny więzień wygląda dość dobrze, jakkolwiek trochę przychudł. W przejeździe miał na sobie ubranie, w którem odbył prześladowanie i kaźń podczas walki kulturalnej.

**Dziesięć minut pozornej śmierci.** Pewien fabrykant niemiecki wynalazł broń niezwykłą, która obecnie zjawiła się podobno w niektórych składach broni w Niemczech pod nazwą rewolwerów pozornej śmierci. Rewolwery naładowane są specyalnymi patronami, które zawierają mieszaninę pewnych chemikaliów i nieznaczny procent prochu strzelniczego. Strzał z owej broni powoduje wielką chmurę dymu chemicznego, który otacza napastnika obłokiem gęstego, gryzącego dymu. Dym ten wdziera się w usta napastnika i pozbawia go przytomności na 10 minut. Po upływie tego czasu przychodzi „zastrzelony“ do świadomości; strzał nie uczynił mu bowiem żadnej szkody. Wynalazek bardzo praktyczny, nietylko jednak dla napadniętych, ale także — dla opryszków.

**Policyant szwagrem ministra.** W Liverpolu (w Anglii) zawarła ślub miss Jane Fischer, siostra Fischera, prezydenta gabinetu australskiego, z policyantem Jerzym Galtem w Liverpolu. Minister przybył na ten ślub ze swoją żoną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Wojciech Połeć.
Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie